

INOWROCLAW
9 stycznia 2008 - 11:22

Ciepły kątek dla psa

"Nie pytaj co schronisko może zrobić dla ciebie, ale co ty możesz zrobić dla schroniska"...

- to hasło, pod jakim jako pierwszy podpisuje się Piotr Biegała, weterynarz z Inowrocławia.

Ostatnio dużo pisze się o inowrocławskim schronisku. Mieszkańców regionu, a w szczególności miłośników zwierząt wstrząsnęły informacje upublicznione przez Biuro Ochrony Zwierząt. Otóż inowrocławskie schronisko znalazło się na jej czarnej liście. Z danych BOZ-u wynika, że śmiertelność psów w tej placówce wynosi 50 proc., a kotów - 80 proc.

Lot nad klatkami

Kilka dni temu informowaliśmy o wynikach kontroli, którą w schronisku przeprowadzili pracownicy Powiatowego Lekarza Weterynarii Piotra Kuty. Z podanych przez niego informacji wynika, iż warunki, w jakich przebywają tam zwierzęta są dobre. Do pracy weterynarza miał pewne zastrzeżenia, ale wytykał mu głównie błędy proceduralne. Zaznaczał, że nie miało to wpływu na wysoką śmiertelność zwierząt.

Na forach internetowych trwa dyskusja na temat tego, kto jest winien sytuacji w schronisku? Doktor Piotr Kuta zwraca uwagę na to, że zwierzęta trafiają do schroniska w bardzo złym stanie. Poza tym, często dochodzi do walk między zwierzętami. Według pracowników schroniska psy, które początkowo wydają się zupełnie łagodne, nagle wpadają w szal. - *Pracownicy podejrzewają, że wpływ agresję zwierząt może mieć bliskość lotniska. To odgłosy lądujących śmigłowców może je pobudzać* - tłumaczy Piotr Kuta.

Konkretna propozycja

Okazuje się również, że weterynarz w schronisku nie ma zbyt bogatego sprzętu do ratowania i leczenia zwierząt. Piotr Biegała - weterynarz z Inowrocławia, nigdy nie współpracował ze schroniskiem. Los przebywających w schronisku zwierząt jest mu jednak bardzo bliski. Zwraca uwagę na to, że żaden weterynarz bez odpowiedniego sprzętu w skrajnych sytuacjach nie pomoże cierpiącemu zwierzęciu. - *Nie ma sensu szukać winnych wysokiej śmiertelności, ale zastanowić się, co można zrobić, by ją zmniejszyć* - mówi Ma konkretną propozycję. - *Jestem gotów za darmo przeprowadzić badanie USG każdemu zwierzęciu, które trafi do mnie ze schroniska* - zapewnia. Apeluje, by każdy rozważył, co może zrobić dla tej instytucji.

Zachęca również schronisko, by przeprowadzało liczne akcje adopcyjne. - *Czym mniej tu będzie psów i kotów tym mniej będzie chorób zakaźnych i pogryzień. Zwierzęta będą w lepszym stanie, a lekarz będzie mógł lepiej się opiekować tymi, które z nim pozostaną* - dodaje.

Z danych PLW wynika, że w 2007 roku 187 zwierząt z 306 przebywających w schronisku znalazło nowego właściciela.



Zaden weterynarz bez odpowiedniego sprzętu w skrajnych sytuacjach nie pomoże cierpiącemu zwierzęciu (Fot. DOMINIK FIJAŁKOWSKI)